

Głowno też jest fajne!

Do wakacji zostały niecałe dwa miesiące. Pogoda za oknem jest coraz ładniejsza, a tym którzy nie wiedzą, jak spędzić wolny czas, radzimy skorzystać z atrakcji w naszym mieście. Jedną z nich są korty tenisowe. Uczniowie naszej szkoły podczas lekcji wychowania fizycznego zapoznają się z zasadami tej dyscypliny sportowej i cieszą się, że sport uważany przez wiele osób za elitarny, jest w zasięgu ich ręki. Ci, którzy połknęli bakcyła i chcą korzystać z kortów po lekcjach czy w weekendy mogą liczyć na pomoc instruktora p. Pawła Kowalskiego. Cena nie jest wygórowana, godzina kosztuje tylko pięć złotych.

Kolejną atrakcją, z której warto skorzystać są trasy rowerowe. Piękne okolice naszego miasta zachęcają do aktywnego wypoczynku, a II ogólnopolski cykl maratonów szosowych Kross Road Tour 2016 w Głownie z pewnością zwiększy grono fanów tego sportu.

Ci natomiast, którzy lubią spędzać czas nad wodą, mogą już korzystać ze sprzętu wodnego (kajaków, rowerów wodnych, żaglówek), a na amatorów piłki nożnej czy koszykówki czekają „Orliki”. To tylko niektóre propozycje na zorganizowanie sobie wolnego czasu w naszym mieście. Nuda nie grozi nikomu, okazuje się, że nie musimy wyjeżdżać do odległych kurortów, by odreagować codzienne stresy.

Klaudia Wojtalik i Agata Bryk Ilc



Kross Road Tour fot.Łukasz Pawlak



fot.glowno.pl

Korty w Głownie

Pierwsze miejsce w zbiórce makulatury

Jak co roku, miasto Głowno zorganizowało zbiórkę surowców wtórnych. Nasze gimnazjum ma się czym pochwalić, w tegorocznej edycji zajęliśmy pierwsze miejsce wśród głowieńskich szkół ponadpodstawowych. Dostarczyliśmy łącznie ponad 5,5 tony. Najwięcej zebrała klasa Ib - 2678,5 kg.

W nagrodę do naszej szkoły trafiły dwa stoły do ping ponga, z których chętnie będziemy korzystać podczas lekcji w-f u. Opiekunki akcji, panie: Jolanta Bursiak, Aneta Kałużna i Agata Wojcieszek poprzez rozpropagowanie akcji zbiórki makulatury wśród uczniów przyczyniły się nie tylko do zwycięstwa w konkursie, ale także uświadomiły nam, jak bardzo ważna jest troska o środowisko naturalne.

Oto uczniowie, którzy oddali najwięcej makulatury:

Aleksandra Dróżka Ib – 1190kg

Kacper Małek Ib – 1091kg

Klaudiusz Gajda IIb – 320,5 kg

Filip Roźniata IIb – 195,5 kg

Grzegorz Kubiak IIc – 189,5 kg

Mikołaj Skrzypczak IIc -162kg

Natalia Alągierska Ib – 137,5 kg

Aleksandra Kucińska IIa – 131kg

Patrycja Mikoś IIIb – 120kg

Julia Krzeszewska IIc – 86,6kg +3,5 kg PET

Gimnazjada coraz bliżej

W dniu 23 maja nad zalewem „Mroźyczka” w Głownie odbędą się Mistrzostwa Powiatu Zgierskiego w Siatkówkę Plażową dziewcząt w ramach „Gimnazjady 2016”. Patronat nad tą imprezą objęła Dyrektorka Gimnazjum Miejskiego w Głownie Edyta Strumian. Naszą szkołę będą reprezentowali: Zuzanna Janicka i Maria Roza oraz Bartłomiej Grzyb i Michał Szcześniak, których do zawodów przygotowują nauczyciele wychowania fizycznego Sylwester Jasiński i Marcin Moszczyński. Dwie najlepsze drużyny w każdej kategorii awansują do półfinałów wojewódzkich w których będą reprezentować powiat zgierski. Nasze dziewczęta będą bronić tytułu mistrzyń powiatu.

Trzymamy za nasze siatkarki i siatkarzy kciuki i życzymy zwycięstwa!!!

Oliwia Gajek kl. IIa



Siatkarki



WF na kortach

Wywiad z p. Tomaszem Roźniatą- nauczycielem historii w naszej szkole

-Niedawno obchodziliśmy uroczyste Święto Konstytucji 3-Maja. Dlaczego ten dzień jest tak ważny dla wszystkich Polaków?

-Święto uchwalenia Konstytucji 3 maja to niezwykle ważny dzień w naszej historii. To wydarzenie jest dowodem na to, iż gdyby nie nasi sąsiedzi, czyli Rosja, Austria i Prusy, to sami wyszlibyśmy z kryzysu i być może nie byłoby II i III rozbioru. Uchwalając I konstytucję w Europie, pokazaliśmy, jak jesteśmy nowoczesnym narodem .

-Czy dzień ten był świętem narodowym przez wszystkie lata, od momentu uchwalenia konstytucji, czyli od 1791 roku?

-Oczywiście, że nie. Obchody były zakazane w czasie rozbiorów i w czasie II wojny światowej, a od 1946 roku zastąpione zostały obchodami Święta 1-Maja. Dopiero od 1981 roku władze naszego kraju ponownie zaczęły świętować ten dzień.

-Czy sądzi Pan, że każdy Polak powinien zdawać sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie miała pierwsza polska konstytucja i czy każdy Polak powinien pamiętać o rocznicach jej uchwalenia?

-Zdecydowanie tak. Teraz, gdy jest możliwość świętowania , staram się, aby 3 maja był dla mnie i mojej rodziny dniem szczególnym. Zawsze tego dnia wywieszam flagę narodową przed domem i jeśli w mieście organizowane są uroczyste obchody tego święta, staram się w nich uczestniczyć. Uważam, iż wszyscy Polacy powinni być dumni , że w roku 1791 nasi przodkowie potrafili wykazać wielką odpowiedzialność za państwo i naród. Uchwalili konstytucję, która miała wyciągnąć nas z kryzysu. Namawiam wszystkich, aby to radosne święto starać się godnie obchodzić.

-Dziękuję za rozmowę.

Jakub Dudkiewicz Ic



Opowiadanie Weroniki Górki z IIIb

Mam na imię Kasia, mam osiemnaście lat i mieszkam w Warszawie.

Od trzech lat jeżdżę na deskorolce. Chciałabym opowiedzieć wam, jak zaczęła się moja przygoda z deską. Pewnego słonecznego, czerwcowego dnia udałam się wraz z kolegą ze szkolnej ławki do parku, gdzie miał zaprezentować mi kilka trików na desce. Wszyscy wiedzieli, że pasjonuje się skateboardingiem. Wszędzie nosił ze sobą deskorolkę i opowiadał o swoich wyczynach z błyskiem w oku. Tym razem dałam się namówić, aby mu towarzyszyć. Pamiętam, że zatrzymaliśmy się na betonowym deptaku pod ogromnym pomnikiem. Michał zostawił mnie na ławeczce i z uśmiechem założył kask. Zaczął jeździć i podskoczył tak wysoko, że ludzie patrzyli na niego z podziwem. Deskorolka wylądowała na ziemi, a Michał zręcznie na nią wskoczył. Uśmiechnął się, wyraźnie dumny z opanowanej sztuczki. Brawa gapiów także sprawiały mu przyjemność. Gromkie oklaski ucichły dopiero po kilku minutach. Wówczas Michał raz jeszcze wyszczerzył zęby do ludzi, po czym wziął deskę pod pachę, złapał mnie za rękę i poszliśmy dalej przed siebie.

Dotarliśmy do końca ścieżki, usiedliśmy na ławce i zaczęliśmy rozmawiać. Spytałam, gdzie nauczył się tego triku. Na ulicy odparł z uciechą w głosie.

Byłam zszokowana. Nie mogłam uwierzyć, że nie uczęszczał na żadne treningi.

Zapytałam, czy ktoś mu pomagał, ale również uzyskałam przeczącą odpowiedź. Na widok mojej zdumionej miny, chłopak dodał:

Wyszukiwałem różne filmiki instruktażowe na youtube. Znalazłem sporo wywiadów z zawodowcami. Opowiadali o rodzajach deskorolek, mówili, w jaki sposób zaczęła się ich kariera i dawali rady przyszłym skejterom. Skorzystałem z nich. Przez rok odkładałem pieniądze, aż w końcu mogłem kupić moją wymarzoną, najlepszą ze wszystkich deskę. Stopniowo zacząłem opanowywać utrzymywanie równowagi podczas jazdy, a kiedy już szło mi całkiem nieźle, zacząłem jeździć coraz szybciej. Po dłuższym czasie byłem naprawdę bardzo dobry, więc postanowiłem wykonywać sztuczki. Z początku te najprostsze, później zaś sięgałem po coraz trudniejsze, aby w przyszłości móc zaprezentować komuś moje hobby. Ta chwila nadeszła i to właśnie teraz mogę śmiało zacząć nazywać się skejterem z krwi i kości.

Każdy może się tego nauczyć? zaciekałam się.

Oczywiście. Jeśli chcesz, mogę cię nauczyć. Musisz jednak wiedzieć, że jakby to przyjemnie i łatwo nie wyglądało, jest to jednak sport ekstremalny. Kontuzje, złamania, rany, niepowodzenia to wszystko jest na porządku dziennym, czasem nawet i u profesjonalistów. Jeżeli chcesz coś osiągnąć, musisz być zdeterminowana i twarda. Żadnego miejsca na łyżę czy porażki. Nie można się poddawać. Pamiętaj, że nie można wsiąść na deskę i od razu śmigać. To wszystko nie przychodzi samo. Potrzeba wiele trudu, pracy, a przede wszystkim silnej woli. Jesteś na to gotowa? to wszystko powiedział z taką powagą, że aż się trochę przestraszyłam.

"A co jak wymięknę? Co, gdy okaże się, że nie jest to sport dla dziewczyn i takie jak ja nie powinny nawet patrzeć na ten kawałek drewna z kółkami?", przebrnęło mi przez myśl.

"Kontuzje, złamania, rany... Czy to wytrzymam? Może nie jestem aż taka słaba. Może dam radę."

Tak, jestem gotowa. To gdzie i kiedy nasza pierwsza lekcja? zapytałam z entuzjazmem.

No, no powiedział z uznaniem. Nawet teraz, jeżeli chcesz.

Świetnie! Im szybciej, tym lepiej! wykrzyknęłam.

Zabiorę cię w fajne miejsce.

To znaczy dokąd?

Zobaczysz. Spodoba ci się.

Wstaliśmy z ławeczki, wzięliśmy swoje rzeczy i ruszyliśmy w stronę ulicy.

Pół godziny później dotarliśmy do celu położonego naprzeciw drogi. Miejsce, w którym się znaleźliśmy, było nieco dziwne, ale natychmiast je rozpoznałam. Nie raz widziałam je przejeżdżając autostradą. Skatepark. Duży, przestronny plac udekorowany pięknymi, kolorowymi, ulicznymi "dziełami sztuki" graffiti. Strzeliste, wielkie litery przedstawiające napisy:

Michał położył deskorolkę na ziemi. Porozglądałam się z zaciekawieniem, ponieważ co innego być tu, na miejscu, a co innego podziwiać skatepark, przejeżdżając ulicą.

Podoba mi się tu rzekłam po chwili.

To dobrze, bo często będziemy tu przebywać powiedział mój towarzysz.

Podniósł deskę, po czym wyjął telefon z kieszeni.

Pokażę ci kilka filmików, a zaraz potem zabieramy się do treningu.

Dwadzieścia minut później Michał schował komórkę.

Stań na deskorolce poleciał. Widzę, że to mamy już opanowane.

Nie jest to takie trudne, jak myślałam zaśmiałam się.

Doskonale, a teraz bardzo powoli odepchnij się nogą od powierzchni ziemi. Świetnie! Zaczynij pomału jechać w moją stronę.

I tak to się zaczęło. Odtąd regularnie wybieraliśmy się po lekcjach do parku i oswajałam się z jazdą na desce. Szło mi coraz lepiej. Rzadko się przewracałam, generalnie sprawiało nam ogromną przyjemność wspólne jeżdżenie alejkami. Chciałam więcej i więcej. Michał śmiał się ze mnie nieraz, że jestem zachłanna, a nie można przecież przerosnąć mistrza. A ja niechętnie schodziłam z deski.

Mijały dni i miesiące. Nasza więź z Michałem się zacieśniła – łączyło nas teraz coś więcej, niż szkolna ławka i nauka – mieliśmy teraz wspólną pasję. Spędzaliśmy ze sobą mnóstwo czasu i wszystko robiliśmy razem.

Któregoś dnia, gdy ćwiczyliśmy wyskoki z deski na szkolnym boisku, Michał nagle spoważniał, zatrzymał się, po czym usiadł na metalowym koszu. Złapał mnie za rękę i podekscytowany zaczął opowiadać:

Słuchaj, Kasia, chcę ci coś zaproponować. Może jest za wcześnie, może to jeszcze nie pora, ale niech to... Jeśli nie z tobą, to z kim?

Nic nie rozumiem...

Pamiętasz, opowiadałem ci o tym, że pierwszych trików na desce nauczyłem się na ulicy. Istnieją różne zrzeszenia ludzi o podobnych zainteresowaniach. U nas w mieście jest kilka, czy kilkanaście gangów prześcigających się w rozgrywkach na desce. Rampy są coraz wymyślniejsze, chłopaki starają się urozmaicać jazdę, tory. Organizują czasem turnieje – wiesz, takie zawody dla skejterów – żeby przekonać się, kto jest na czasie, kto króluje na ulicy, który skejter jest najlepszy.

Ok. Teraz rozumiem. Chcesz wziąć udział w tych zawodach?

Tak. Marzę o tym. Kurczę, Kaśka, marzę o tym, by je wygrać. Dla satysfakcji, by im pokazać, czego się nauczyłem przez te lata. Ale nie sam. Potrzebny mi jest drugi, przepełniony miłością do deski skejter.

Yhym... Popytaj, może w Illic znajdziesz chętnego. Chłopaki też trochę jeżdżą. Widziałam ich na skateparku ostatnio. Nawet nieźle im szło – tak naprawdę było mi przykro. Nogi się pode mną ugięły, bo wiedziałam, co powie Michał. Koniec. Koniec spotkań, ćwiczeń, spędzania razem czasu. Teraz większość czasu będzie poświęcał nie mnie, a treningom do tych durnych zawodów. Łzy cisnęły mi się do oczu, a ja powstrzymywałam się ostatkiem sił, by nie wybuchnąć.

Kasia, chyba nie rozumiesz... Chcę wziąć udział z kimś, kto ma potencjał. Z kim będę czuł się swobodnie, z kim będę mógł stworzyć jedną całość. I niezapomniany wykon! Tematem tegorocznych rozgrywek są występy w parach. A sama chyba widzisz, że wspólnie można stworzyć coś niesamowitego!

Och, Michał. Ja... nie wiem co powiedzieć – podskoczyłam z radości i rzuciłam mu się na szyję.

– Tak się cieszę!!!

No to chodźmy nieco poćwiczyć. Tyle jest spraw do obgadania!

Rozpoczął się intensywny etap w naszym życiu. Ciągłe ćwiczenia, treningi, dobieranie podkładu muzycznego, najlepiej współgrającego z naszymi wyczynami. Były to długie dni.

Codziennie po szkole biegliśmy do domów na obiad, po czym jechaliśmy na skatepark.

zatrzymując, a ja poczułam, jak boleśnie upadam na ziemię. Aby złagodzić ból, oparłam się ręką o szorstki asfalt, ale nie skończyło się to zbyt dobrze. Minęła chwila i ból nogi stał się nie do zniesienia. Ponadto krew sączyła się z rany na łokciu i ściekała na beton. Spróbowałam poruszyć nogą, ale nie mogłam. Ból spowalniał moje ruchy. Chyba złamana – powiedział Michał. Zadzwoń po pogotowie i twoją mamę, zaraz po ciebie przyjedzie. Po dziesięciu minutach pojawiła się karetka, zaraz za nią przyjechała mama. Pojechaliśmy do szpitala, gdzie założyli mi gips. Strasznie cierpiałam, ale szkoda mi było Michała. Dałam ciała i przez swoją nieuwagę nie będę mogła wziąć udziału w zawodach. A Michał będzie musiał przez dwa dni wyszkolić kogoś innego. Spytałam mamę, czy widziała gdzieś mojego przyjaciela. Podobno po odjeździe karetki zabrał swoją deskorolkę i pojechał do domu. Pewnie jest zawiedziony. I zły. I nie odezwie się do mnie do końca życia – płakałam mamie w Nie martw się tym. W tym momencie najważniejsze jest twoje zdrowie. Przeszedł dzień tumieju. Nie mogłam usiedzieć w domu i bardzo chciałam zobaczyć, jak Michałowi pójdzie podczas rozgrywek. Podjęłam decyzję – pojadę na skatepark na drugą stronę miasta i będę kibicować Michałowi! Gdy ubierałam się, zadzwonił dzwonek do drzwi. Usłyszałam, jak mama wpuszcza kogoś, a potem w progu mojego pokoju stanął... Michał z ogromnym bukietem tulipanów.

Michał? Co ty tu...? Nie jesteś na zawodach? – wrzasnęłam.

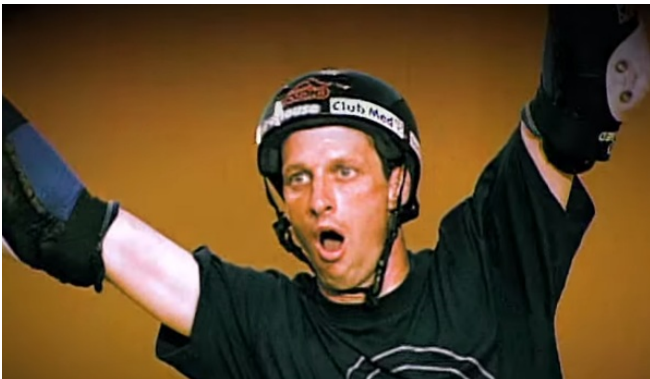
Przepraszam. Nie, nie poszedłem. Nie wziąłbym udziału bez ciebie. Stworzyliśmy ten układ razem i tylko razem możemy go wykonać. Jeśli ty nie mogłaś wystąpić, układu bez ciebie nie ma.

Nie będę nikomu pokazywał czegoś, co stworzyliśmy razem. Zbyt wiele za to zapłaciłaś... Poza tym... nikt nie mógłby cię zastąpić.

Ale... nie jesteś na mnie zły?

Było mi przykro, ale bardziej dlatego, że wiedziałem, że to przeze mnie. Obwinałem się za twój wypadek. Może narzuciłem za szybkie tempo, nie wiem. Było mi głupio, przepraszam cię Kasiu – Michał przytulił się do mnie, a ja poczułam się najszczęśliwszą osobą na świecie. Zapytacie, co było później? Noga kiepsko się zraszała, rehabilitacje, ćwiczenia... Ale cały czas wspierał mnie Michał. I wytrwałam. Miałam piętnaście lat, kiedy pierwszy raz zaintrygowała mnie ta dyscyplina. Pokochałam ją od razu i, może to głupie, ale czasem wyobrażam sobie, że ona też mnie pokochała i dlatego tak szybko stałam się w niej dobra. Bardzo polubiłam wysiłek i zwycięstwo nad swoimi lękami. Teraz mam osiemnaście lat i już wiem, że będę jeździła jeszcze wiele lat. Oczywiście wraz z Michałem, moim chłopakiem, któremu jestem niesamowicie wdzięczna za pokazanie mi deskorolki i jej uroku. Tworzymy razem zgrany team i wiem, że Michał nigdy mnie nie zostawi.

W końcu zrezygnował ze swojego największego marzenia dla mnie.



Redakcja:

Agata Bryk, Klaudia Wojtalik,
Hubert Olejnik, Kuba
Dutkiewicz, Bartłomiej
Wróbel, Weronika Górka,
Dawid Krawczyk

Opiekun gazetki:
P. Marta Dziuda